Nr. 466. Kraków. Wtorek 9 Października 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwurazową „ „	56 „ 90 „	27 „ 80 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
W Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
W innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 16. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 6.

Cena numeru 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepner i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupszyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab ulica Karola Ludwika 21. S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Szczytnicka. — **W Tarnowie** M. Roskach. — **W Wiedniu** Herrn. Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — B. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 36 h, za każdy następny raz 24 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. **Nadesłane** po 96 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz 60 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Granice samorządnej Litwy

Kraków, 9 października.

Niemieckie władze okupacyjne były ostrożne z wypowiedzeniem się dokładniejszem co do granic, jakie się zakreśla przyszłej samorządnej Litwie. Powtórzyła się tu metoda z proklamacyi 5 listopada w sprawie Królestwa Polskiego, w której ustalenie granic Polski pozostawiono przyszłości. Na razie tedy w przybliżeniu tylko określić można, jakie terytoryum poddać zamierzają Niemcy działaniu krajowej Rady litewskiej.

Utworzenie równoległe kurlandzkiej Rady krajowej wyłączyło z góry przy ustalaniu ewentualnych granic Litwy Kurlandyę, która również objęta jest spadkiem po byłej Rzeczypospolitej polskiej. Kurlandya została pozostawiona, w myśl postulatów i publicystów niemieckich, jako wyłączny teren ekspanzyi dla Niemców. Do Rady krajowej kurlandzkiej weszli wyłącznie prawie przedstawiciele niemieckich „baronów“ kurlandzkich. Dodano im dla ozdoby dwu zniemczonych paradyerów łotewskich, którzy mają reprezentować cały naród łotewski. — Lecz nawet i jeden z tych paradyerów zdobył się na zastrzeżenie co do granic kurlandzkiego państwa, wyrażając życzenie, by reszta łotewskiego narodu, która oddzielona została na razie kordonem wojennym, została złączona z rodakami, którym zapewniono byt szczęśliwy w łączności z Rzeszą niemiecką. Nie wiadomo, czy było to pobożne życzenie pod adresem naczelnego kierownictwa wojsk niemieckich, by postarało się o zjednoczenie rozdzielonego jeszcze terytoryum etnograficznego łotewskiego, czy też należy to poczytywać za apel do przyszłego kongresu pokojowego, na którego etapie stanęłaby tedy jedna jeszcze sprawa: łotewska.

Telegram, wysłany przez polityków białoruskich do komisyi głównej parlamentu niemieckiego, ogłoszony przez „Homan“ białoruski, inspirowany podobno przez niemieckie władze okupacyjne, wyraża pobożne życzenie, by Kurlandya złączona została z Litwą. Trudno przewidzieć stanowisko większości parlamentu w tej sprawie, Kurlandya bowiem wyraźnie została przemieniona w odrębną jednostkę samorządną, celem forytowania interesów niemieckich w tym kraju. Zdaje się jednak, że nawet Łotysze przeciwko temu zanieśliby sprzeciw. Pomiędzy Łotyszami a Litwinami, aczkolwiek spokrewnionymi etnicznie, panuje głęboka nienawiść wzajemna, ugruntowana na różnicy wiary, a jątrzona ustawicznie narodowościową zachłannością Litwinów. Łotysze są wyłącznie prawie wyznania protestanckiego, gdy Litwini są katolikami. Tę różnicę Litwini podkreślają tak dalece, że wszystkich katolików na ziemiach litewskich byłej Rzeczypospolitej przywłaszczają dla swojego narodowego stanu posiadania.

Bądź co bądź na razie Kurlandya zostaje wykluczona z rachunku. Lecz i inne ziemie litewskie byłej Rzeczypospolitej nie wchodzą w skład samorządnej Litwy w całości. Władze okupacyjne uczyniły tu, zdaje się, wyróżnienie pomiędzy obszarem, podlegającym zarządowi okupacyjnemu wileńskiemu, a obszarem białostockim. Wyłączona więc została z granic tworzącej się Litwy cała gubernia grodzieńska. Z gubernii wileńskiej wyłączono powiat lidzki. Niewiadomość panuje na razie co do części powiatów święciańskiego i oszmiańskiego, ciągnących się na wschód od wileńskiego i lidzkiego powiatu, a przytykających bezpośrednio do linii bojowej. Zdaje się, że ze względu na bliskość frontu są one poddane jeszcze wyłącznie rządom wojskowym. Prawdopodobnie tosamo odnosi się i do skrawków powiatów gubernii mińskiej, znajdujących się po tej stronie linii bojowej, tem bardziej, że przytykają one do gubernii grodzieńskiej, która w skład Litwy, jak ją władze niemieckie formują, nie weszła. Pozostałaby zatem w obrębie granic tej samorządnej Litwy cała gubernia kowieńska, z gubernii wileńskiej zaś powiaty trocki i wileński.

Z tego obliczenia już widać linie kierunkowe, wytyczone przez władze okupacyjne niemieckie, gdy powoływały do życia nowy samorządny organizm. Chciały go ukształtować widocznie w granicach Litwy etnograficznej, oczywiście takiej, jak ją pojmują Niemcy stosownie do swoich interesów politycznych. Być może, że do tak pojętego terytoryum Litwy etnograficznej, zechcą Niemcy dołączyć jeszcze zamieszkałe przez Litwinów powiaty gubernii suwalskiej, które, jak wiadomo, wyłączone zostały z terytoryum Królestwa Polskiego. Czy Niemcy, którzy tak skwapliwie pomagają Litwinom do jednoczenia ziem etnograficznych litewskich, zechcą do terytoryum tego przyłączyć także części Prus wschodnich, zamieszkałe przez rdzennych Litwinów, co do których szczycą się, że zachowali swoją narodową odrębność i że zapewnioną mieli pod panowaniem niemieckiem swobodę narodowego rozwoju?

Takie oznaczenie granic Litwy etnograficznej przez władze okupacyjne niemieckie, wywołało sprzeciwy ze strony ludności ziem, wchodzących w rachubę. Zanieśli protest przedewszystkiem Białorusini, żaląc się, że naród ich dziewięciomilionowy, który i tak przedzielony został linią bojową, teraz doznał wtórnego podziału. Przez rozdzielenie Białorusinów, zamieszkujących te części gubernii wileńskiej, które wcielono do Litwy, od Białorusinów na ziemiach pozostałych, wydano Białorusinów na pastwę gwałtownej litwinizacyi. Białorusini domagają się tedy połączenia całej Białorusi, pozostającej w ręku wojsk niemieckich, z samorządną Litwą i Kurlandyą i otworzenie nowo tworzącemu się organizmowi państwowemu dostępu do morza.

Wyrazem protestu przeciwko machinacyom narodowców litewskich był także wiec, który zwołany został do Wilna za pozwoleniem władz okupacyjnych, a który w sali klubu robotniczego zjednoczył przeszło tysiąc osób. Wiec, w którym przeważali naturalnie Polacy, stanowiący żywioł panujący w powiatach wileńskim i trockim, a przedewszystkiem w samem Wilnie, zjednoczył także żydów i Białorusinów a nawet robotników litewskich dokoła następującej rezolucyi:

„Zebrani wychodzą z głębokiego przeświadczenia, że jedynie samodzielność polityczna Litwy i ukształtowania jej stosunków wewnętrznych na podstawie istotnego demokratyzmu jest w stanie podźwignąć kraj nasz z upadku i zapewnić mu w przyszłości najlepsze warunki do rozwoju jego sił wytwórczych, do podniesienia dobrobytu oraz do należytego zaspokojenia narodowo-kulturalnych potrzeb wszystkich narodowości Litwę zamieszkujących: Polaków, Litwinów, Białorusinów i żydów. Zebrani wyrażają swą zupełną solidarność z hasłami demokracyi europejskiej, w myśl której wojna obecna winna zapewnić wszystkim krajom i narodom prawo swobodnego decydowania o swoim losie. Zebrani wreszcie z całą stanowczością zaznaczają, że decydować o przyszłym losie Litwy, jej urządzeniu wewnętrznem, jej stosunkach do państw ościennych i podstawach współżycia z sąsiedniemi krajami powołaną jest jedynie konstytuanta Litwy swobodnie obrana przez całą ludność ziem litewsko-białoruskich bez różnicy narodowości wyznania i płci na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego i proporcyonalnego głosowania. Zebrani zakładają kategoryczny protest przeciwko wszelkim próbom uzurpowania naczelnych praw przedstawicielstwa kraju jego sejmu ustawodawczego, z jakiejkolwiek strony takowe by pochodziły“.

Rezolucya ta dała więc stanowczą odprawę zakusom Litwomanów i powinna pouczyć czynniki polityczne niemieckie, jaka jest istotna wola ludu, który ma postanawiać o sobie. Czy politycy niemieccy z nauki tej zechcą skorzystać? Mało nadziei w tym kierunku pozostawiają głosy pewnych dzienników niemieckich, jak n. p. „Leipziger Neueste Nachrichten“, które na wiadomość o samorządnej Litwie i Kurlandyi cieszą się, że Polska w ten sposób zostanie odcięta od morza. Dla Polski w każdym razie dostęp do morza nie może iść przez Kurlandyę i Litwę. Co do tego można uspokoić polityków niemieckich pewnego pokroju. Pokazuje się jednak, że nawet i te pomysły polityczne, któremi operują wszechniemcy, nie są ich własnością. Są one poprostu skradzione ententcie. Jak koalicya w powodzi swych elukubracyj politycznych bez końca majaczyła o rozbiciu Niemiec i Austro-Węgier w szereg państewek, któreby nie miały żadnej politycznej siły, i dlatego politycznie nieby nie mogły reprezentować, tak Niemcy obecnie postępować chcą z ziemiami byłej Rzeczypospolitej. Inwencya polityczna wszechniemców pozostawia tedy wiele do życzenia. *Stopp.*

Z Warszawy.

Warszawa, 7 października.

Tutejsze dobrze poinformowane koła utrzymują, **że doniesienie »Frankfurter Zeitung«, jakoby hr. Adam Tarnowski nie wchodził już w rachubę jako kandydat na prezydenta ministrów, jest nieprawdziwe.**

Fałszywą jest też wiadomość »Kraju«, jakoby prezydentem ministrów mianowany został ks. Drucki-Lubecki. **Lista ministrów, podana przez »Kraj«, jest dowolną kombinacyą.**

Koło polskie a rząd.

(Telefonem).

Wiedeń, 9 października.

»N. Fr. Presse« donosi, **że między stanowiskiem rządu a Koła polskiego nastąpiło już pewne zbliżenie**, tak, że polskie koła poselskie są zdania, iż wszystkie istniejące jeszcze trudności wkrótce będą usunięte. Ostateczna decyzya zapadnie jednakże dopiero na plenarnem zebraniu Koła polskiego.

Przesilenie kanclerskie w Niemczech

(Telefonem).

Berlin, 9 października.

Koła polityczne uważają stanowisko Helfferricha za stracone. Wykluczonem nie jest również ustąpienie Michaelisa, w miejsce którego wstąpiłby prawdopodobnie Kuehlmann

Z parlamentu niemieckiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 9 października.

Jak podają pisma poranne, przywódcy większości w parlamencie postanowili wczoraj dalszy ciąg dyskusyi nad interpelacyami odroczyć do wtorku

Powołanie drugiego posła do rządu niemieckiego.

(Telefonem).

Berlin, 9 października.

»Berliner Zeitung« donosi, że pos. Gisbert (centrum) powołany będzie jako **podsekretarz ministerstwa do nowego państwowego urzędu gospodarczego.** Gisbert zamierza zatrzymać mandat poselski, możliwem jest tedy, że powołanie go nastąpi dopiero w chwili, gdy rząd zgodzi się na uchwalone już przez komisyę konstytucyjną skreślenie § 9 konstytucyi państwowej.

Konferencya kanclerza z posłami Alzacyi i Lotaryngii.

(Telefonem).

Berlin, 9 października.

Kanclerz odbył w sobotę konferencye z posłami z Alzacyi i Lotaryngii.

Odpowiedź mocarstw centralnych w ręku angielskiem.

(Telefonem).

Lugano, 9 października.

»Corriere della Sera« donosi, że rząd angielski otrzymał z Watykanu odpowiedź niemiecką i austro-węgierską na notę papieża. **Papież nie dołączył żadnej własnej noty.**

Gabinet koalicyjny w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 9 października.

Pet. ag. tel. donosi dnia 7 bm.:

Na naradzie członków rządu z delegacyą konferencyi demokratycznej i zastępcami żywiołów mieszczańskich, odbytej pod przewodnictwem Kierenskiego, osiągnięto we wszystkich kwestyach porozumienie. Kierenski oświadczył, że rząd zamierza utworzyć bezzwłocznie pełny gabinet, aby rząd, **przywrócony na nowo koalicyi,** mógł się natychmiast poświęcić pracy na zasadach, ustalonych przez rząd i zastępców demokracyi i mieszczaństwa.

Finlandya republiką.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Helsingfors, 9 października.

Pet. ag. tel. donosi:

Ogłoszono wczoraj dwa projekty ustaw, mocą których **Finlandya zostaje republiką i stosunki między Rosyą a Finlandyą zostają uregulowane.** Pierwszy projekt ustawy postanawia, że władza ustawodawcza przysługuje sejmowi i prezydentowi, a władza wykonawcza prezydentowi przy współudziale Rady Stanu. **Wprowadza się powszechne prawo wyborcze. Prezydent obejmuje urzędowanie dnia 11 b. m. W czasach pokojowych sprawuje on naczelną komendę nad finlandzkiemi siłami zbrojnemi. W całym kraju wprowadza się obowiązek powszechnej służby.**

Drugi projekt ustawy powiada, że **Finlandya zostaje z Rosyą zjednoczona, ale ma własny ustrój, własny rząd, niezawisłe ustawodawstwo i władzę wykonawczą.** Kwestye wojny i pokoju są wspólne i obowiązujące dla obu krajów.

Afera Turmela.

(Telefonem).

Budapeszt, 9 października.

»Az Est« donosi z Genewy w sprawie aresztowania Turmela, iż stwierdzono, że przywoził on **niejednokrotnie z Szwajcaryi znaczne sumy.** Ostatnio przywiózł 300.000 franków. Prokuratorya zarzuca mu, **że dostarczył Niemcom protokółów z tajnych posiedzeń Izby francuskiej.** Turmel utrzymuje, że wyjeżdżał do Szwajcaryi za interesami.

Zapowiedź rychłego pokoju.

(Telefonem).

Amsterdam, 9 października.

»Coriere della Sera« donosi ze źródła rzekomo wiarygodnego, że **odpowiedź państw koalicyi na notę papieża stanowić będzie ważny krok ku pokojowi.**

Pismo to wyraża się dosłownie:

Wojna światowa zbliża się ku końcowi. Widzimy już zbliżający się pokój.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 9 października.

Urzędowo ogłaszają dnia 8 bm.:

Nad Soczą w licznych miejscach ogień działowy stał się silniejszym. Szczególniejszego wzmożenia doznał na płaskowyżu Bainsizza—Św. Ducha. Do walk piechoty przyszło tylko w odcinku Gabriele, gdzie o północy odrzucone włoskie ataki.

Zresztą nigdzie nie było szczególniejszych wydarzeń.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Berlin, 9 października.

(Biuro Wolffa). Wielka główna kwatera donosi dnia 8 bm.:

Zachodni teren wojny.

Grupa wojsk ks. Ruprechta: **Działalność bojowa we Flandryi odżyła wczoraj od południa do wieczora między lasem Houthoulster a gościńcem Menin—Ypern w znacznym stopniu. Angielskie ataki częściowe** poprzedził silny ogień huraganowy. Ataki te rozwinęły się **przeciw poszczególnym odcinkom frontu bojowego. Wysyłane przez przeciwnika wojska szturmowe nie posunęły się nigdzie naprzód. Nasza działalność obronna wstrzymywała je w polu lejowem.**

Front wojsk niemieckiego następcy tronu: **Po obu stronach gościńca Laon—Soissons prowadzono walkę artyleryi z wielką gwałtownością między Ailette a płaskowyżem, położonym na południe od Pargny. Wieczór pod Vauvaillon wypadło naprzód kilka francuskich kompanij, które odparto ogniem.**

Na wschód od Mozy silny ogień uderzał w nasze pozycye i teren, położony na ich tyłach między Samogneux a Bezonvaux. Działalność naszej artyleryi wstrzymała atak francuski który się przygotowywał na południowy zachód od Beaum.

Na wschodnim i macedońskim froncie nie było większych działań bojowych.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

EWA SOPLICA.

Przeznaczenie.

NOWELA.

(Dokończenie.)

Rotmistrz cichym, urywanym szeptem zwierzał się oficerom ze swoich zamysłów. Przypuszczał słusznie, że po północy rozwidni się nieco, a wtedy wyśle kilku najodważniejszych, by wyszukali jakąś zaciszną polanę, na którejby ludzie i zwierzęta do rana wypocząć mogli. Wezwie ludzi, by się zgłosili na ochotnika.

Książę zgłosił się natychmiast. Sam właściwie nie wiedział dlaczego. Pchała go niewytłómaczona ciekawość, choć rozum tłómaczył, że w pustym, w noc otulonym lesie, żadne romantyczne, ani bohaterskie przygody nań nie czekają. Przedstawiał mu to również po ojcowsku rotmistrz, ale młody zapaleniec nie odstąpił od pierwszego zamiaru. Jakaś niecierpliwa gorączka nim owładnęła i raz w raz wyjmował zegarek śledząc przy świetle zapałki leniwy bieg wskazówek. Nie był w stanie o niczem myśleć... Pragnął tylko ruszyć z kopyta, pocwałować naprzód przed siebie — usłyszeć wesołe rżenie gniadego, poczuć pod sobą miarowy ruch grzbietu końskiego w galopie... Zdawało mu się, że wieki już siedzi bezczynnie w siodle, chociaż zaledwie parę godzin minęło. Nie czuł zmęczenia po całodziennej forsownej jeździe, nie czuł głodu, ni pragnienia, cały owładnięty chęcią zbadania wnętrza czarnego lasu. Wpatrywał się z utęsknieniem przed siebie, rychło-li nadejdzie chwila wyruszenia. Najchętniej pogalopowałby sam. Okoliczność, że jeszcze kilku ludzi miał wziąść z sobą, była mu nie na rękę, irytowała go. Wiedział jednak z góry, że rotmistrz nie zgodzi się na jego samotną wycieczkę. Przebiegał myślą najodważniejszych junaków szwadronu, nie znajdując żadnego, którego obecność byłaby mu znośną w tej chwili. Odwrócił głowę, starając się dojrzeć twarze stojących za nim ludzi. Noc nie zezwoliła na to. Jakaś czarna, bezkształtna masa dawała znać o sobie prychaniem i przyspieszonym, gorącym oddechem. Kształtów niepodobna było jeszcze rozeznać. Ale tuż obok siebie, dojrzał jakąś jaśniejszą, ledwie dostrzegalną plamę. Przechylił się w bok i wyciągając rękę namacał gładką, jedwabistą sierść końską.

— Aha!... siwek wachmistrza, wyszeptał do siebie.

W tej chwili powziął stanowczy zamiar. Zbliżył się omackiem do rotmistrza i jął go prosić, aby mu tylko dodał Gajdę wachmistrza i puścił ich we dwóch na wywiad. Po krótkim oporze, rotmistrz ustąpił książęcej prośbie.

Minęła jeszcze godzina, a może więcej, gdy zrzedła nieco czarna toń nocy i szarzyzną zaznaczyło się niebo nad głowami szwadronu. Drzewa zatrzymały czarną, zastygłą barwę, ludzie i przedmioty również, ale powietrze gubiło powoli czerń nieruchomą i wyłaniało z siebie ledwie dostrzegalne kontury kształtów.

Książę nie mógł dosiedzieć w siodle. Wzrok zaostrzony podnieceniem dostrzegał bystrzej, jak u innych, i wierzył w trafność młodych oczu. Rozeznawał już przed sobą niewyraźną smugę wąskiej dróżyny leśnej i twarde, zbite ściany drzew po obu stronach. Siwek Gajdy przyciągał jego oczy jaśniejszą ponad inne plamą. Wiew cichy prześliznął się między nieruchome drzewa, biegnąc do uszu słabym, ledwo dosłyszalnym szumem. Księciu zdawało się, że dostrzega poruszające się wierzchołki drzew, niezbity dowód pierzchającej nocy. Szukał bystremi oczyma twarzy rotmistrza, ale nie rozeznawszy jej jeszcze, zapytał szeptem o pozwolenie odjazdu.

— Czy nie za ciemno jeszcze?... — odparł starszy oficer.

— Po drodze rozwidni się więcej. Z każdą chwilą robi się jaśniej.

Rotmistrz przyzwolił i książę zwrócił się do wachmistrza, wydając krótki rozkaz:

— Za mną!...

Ruszyli obaj drobnym truchtem... Nie pewnie stąpały konie po nieznanej, nierównej drodze. Gniadosz księcia opornie poddawał się cuglom i ostrogom jeźdźca. Siwek szedł też niechętnie, nieufnie węsząc wkoło. Ujechali w milczeniu z jakie sto metrów, gdy książe zwrócił się do wachmistrza:

— Jedziemy Gajda, poszukać jakiej polany, albo łączki, gdzieby się szwadron mógł rozłożyć i przespać do rana.

— Wedle rozkazu pana porucznika — odparł wachmistrz zdumiony, że do takiej misyi został wyznaczony książę.

A las tymczasem począł powoli ożywiać. — Był jak olbrzym śpiący jeszcze, ale w pół śnie przecierający już ściśniętą pięścią zamknięte oczy. Poruszały się leniwym ruchem senne gałęzie drzew, nierozeznanego jeszcze dla oka gatunku. Przelatywały ciche szmery, niby odetchnięcia piersi zwolnionej z przygniatającego ciężaru nocnej zmory. Szeptały trwożnie o straszydłach i dziwadłach pełnych grozy, zaczajonych w niedostępnej głębi tajemniczego lasu. Gdzieś z oddali przybiegł odgłos, jakby ludzkiego jęku, czy dźwięku wydobytego ze ściśniętej krtani przebudzonego ptaka. Zaleciała drogę smuga zapachu żywicy, czy mocnych ziół leśnych i zginęła bezpowrotnie w podmuchu budzącego się wiatru. Zrywał się w konarach szum, jakby fal morskich i konał po chwili, rozpływając się w ciszę. Nastawał moment ciszy, zmącony w mgnieniu oka przez rozhowor leśny. Gwarzyły drzewa z wiatrem, strącającym przekornie zeschłe liście w błoto... Trzasła gdzieś gałąź pod łapą czyhającego, drapieżnego zwierza... Osunął się zmurszały kamień w głąb fosy przydrożnej...

Łowił książę czujnym uchem szmery i odgłosy błądzące po lesie. Wypatrywał chciwemi oczyma przemykające cienie drzew i nieuchwytne kształty potworzone z czarnych mgieł. Wciągał w płuca ostre, jesienne powietrze, wstrząsające zimnym dreszczem młode, sprężyste ciało. Było mu dobrze. Czuł coś ze swobody ptaka i ubódł konia ostrogą, by go zmusić do szybciejszego biegu. Ciekawy urok miała dla niego ta jazda w nieznany, niepewny gąszcz leśny. Prawie, że zapomniał celu wyprawy, oddając się w całości rozkoszy cwałowania przed siebie...

Jechali już dobre pół godziny... Las stawał się coraz bardziej szary i widoczny. Wąska dróżyna, na której ledwie dwóch jeźdźców obok siebie zmieścić się mogło — stawała się coraz więcej wyboistą i grząską. Spostrzegać się już na niej dały głębokie ślady bruzd, wyżłobionych przez chłopskie wozy. Za każdym krokiem pryskało gęste błoto z pod kopyt końskich, bulgotała woda, stojąca w głębokich bajorach. Las też nieco rzednąć począł. Drzewa nie stały już zbite w gęstą ścianę, jeno zdala jedno od drugiego znaczyły swe kształty ciemnemi konturami. Przewalały między niemi gęste mgły swoje ciężkie cielska, układając się w dziwaczne, potworne chimery. Cień pierzchnął coraz więcej i świat przybrał barwę popiołu.

Nagle książę jadący na przedzie spostrzegł na drodze o kilka metrów przed sobą jakąś przeszkodę. Niby wał zalegał drogę. Podjechał bliżej i w szarym, niepewnym świetle przedednia, dostrzegł kilka ciężkich pni drzewnych, leżących w poprzek i tak już kończącej się drogi. Bo oto przed jego zdziwionemi oczyma rozesłała się nagle ogromna płaszczyzna tak bardzo upragnionej łąki! Gubiły się jej granice w mroku, ale obszar, który mógł objąć okiem, nęcił go rozległym rozmiarem i doskonałą równością terenu. Polana była równa, jak ubite boisko w stodole. Jak raz stworzona pod wartki galop ułańskiego wierzchowca...

Książę bez namysłu wbił ostrogi w bok gniadego, potężnym susem przesadził leżące w poprzek kłody drzew i skoczył parę metrów przed siebie. Równocześnie rozległ się nieludzki, przez dziwny bulgot odrazu zdławiony krzyk. Potem jakieś rzężenie i jakby ciaplanie ciasta, miesionego w dzieży...

Wachmistrz pchnął konia przed siebie, że prawie uderzył przedniemi kopytami o zwalone pnie drzew. Stanął w strzemionach i dojrzał jeszcze, jak zwierała się ciężka masa bagna, rozdarta w głęboki lej przez ciężar konia i człowieka. W momencie wygładziła się płaszczyzna i „łąka“ przybrała równy, niewinny pozór.

Ułan w mgnieniu oka zrozumiał wszystko. Zdjął go obłędny przestrach i zawracając konia popędził z powrotem w las. Włosy jeżyły mu się nad czapką zimny pot spływał ze skroni na upiornie blade policzki. Drżącemi z bielałemi wargami mamrotał.

— I... ci... łąka!... Trzęsawisko-bagno, a pozór ma jak pastwisko!... Boże wszechmogący, niechże ci będzie wiekuista chwała, żeś spuścił na ziemię tę czarną noc i przez to nas ustrzegł od niechybnej zguby!.. Ej człowieku, człowieku nigdy nie wiesz, co Bóg w rozumie swoim na dobre ci obróci!... Sam wymyślałem, że popróżnicy w lesie stoiwa, a tu o pół godziny od nas śmierć czyhała... Gorsza niż od kuli wroga! W noc wszyscy byśwa wytonęli, jak szczury!... Oh!... Oh!... Taki ci koniec księciu panu!... Ej nieboże, nieboże!...

Zdjął czapkę i bijąc się pobożnie w piersi, modlił się żarliwie:

— Światłość wiekuista niechaj mu świeci na wieki wieków... Amen.

Groźba przesilenia w Niemczech

Wojna o niemieckie cele wojenne, wojna wprost o wojnę, rozgorzała w Niemczech. Parlament uchwalił dnia 19 lipca b. r. znaną rezolucyę pokojową, rząd i kierownictwo armii godzą się na nią, a najbliższa nota ogłasza ją jako wytyczną polityki niemieckiej wobec całego świata. Przed kilku dniami hr. Czernin mówił o rozbrojeniu powszechnem i obowiązkowych sądach rozjemczych — ale pewne partye, czy związki w Rzeszy niemieckiej ogłosiły „veto". Agitacya, która już rozpoczęła się w roku 1915, obecnie doszła do punktu kulminacyjnego i objęła armię, którą ma przekonać, że trzeba walczyć na lądzie i morzu, ażeby dla Niemiec wywalczyć pokój po myśli owych partyj i związków. A jest ich spora liczba — jest Związek wszechniemiecki, Towarzystwo wojenne, Towarzystwo flotowe, Towarzystwo kolonialne, Wydział niezawisły dla pokoju niemieckiego, partya Ojczysta, a nawet Towarzystwo kresów wschodnich. Stawiają one — jak podniósł poseł Landsberg na sobotniem posiedzeniu parlamentu niemieckiego — cele wojenne, w których urzeczywistnienie same nie wierzą. Nie chcą uwzględnić tego, że Niemcy, pomimo swojej siły, nie mogą bez sprzymierzeńców dyktować pokoju całemu światu.

Z powodu tej agitacyi wnieśli socyaliści w parlamencie niemieckim interpelacyę, która ma następujące brzmienie: „Czy wiadomo kanclerzowi Rzeszy, że w armii przełożeni uprawiają agitacyę na rzecz polityki wszechniemieckiej, a zwłaszcza przeciwko uchwałom parlamentu? Co zamierza uczynić kanclerz, ażeby temu nadużyciu władzy służbowej kres położyć?"

Na świetne uzasadnienie interpelacyi przez posła L a n d s b e r g a, oklaskiwane żywo przez lewicę i centrum, odpowiedział najpierw minister wojny S t e i n, wywołując od początku gwałtowne protesty. Minister Stein w chwili, gdy sama interpelacya wywołała w Izbie ogromne napięcie, mówił tak, jakgdyby pragnął, ażeby wyładowała się burza. Takie zwroty, jak: „Wierzę m o j e m u niemieckiemu ludowi", musiały wywołać burzę, jak wogóle mentorski ton mowy był wielce niewłaściwy.

Ukoronował to dzieło swoją prowokacyjną mową zastępca kanclerza H e l f f e r i c h, który na przykład powiedział pomiędzy innemi: „Kanclerz, przeciążony innemi, z pewnością w a ż n i e j s z e m i sprawami, nie miał powodu przyjść tutaj dla dania odpowiedzi na interpelacyę". Tem lekceważeniem parlamentu dr Helfferich oddał złą przysługę kanclerzowi i sobie samemu. Skończyło się na tem, że wicekanclerz przerwał mowę i opuścił salę, otrzymawszy zapewnienie ze strony lewicy, że nie ma ona do niego zaufania.

Tak więc dwaj przedstawiciele rządu, którzy mieli ratować sytuacyę, w y w o ł a l i p r z e s i l e n i e, którego granic nie można obecnie wytyczyć. Nieobecność kanclerza zaostrzyła położenie. Gdy w piątek chodziło o to, ażeby przekonać parlament o konieczności zamianowania dra Helffericha wicekanclerzem, dr Michaelis zjawił się na posiedzeniu — pisze z przekąsem „Berliner Tageblatt" — ale w sobotę gdy rozgrywała się sprawa interpelacyi, świecił nieobecnością. Czy dr Michaelis byłby zażegnał burzę, to inne pytanie. Jak się zdaje — powiada wymieniony dziennik — nie byłby oddziałał rozjaśniająco, ale byłby wniósł przynajmniej tradycyjną powagę, przywiązaną do urzędu kanclerza.

Dalszy ciąg dyskusyi, która miała się odbyć w poniedziałek, o d r o c z o n o do wtorku. — Jak się zdaje, pomiędzy rządem a parlamentem toczą się rokowania o zażegnanie przesilenia.

Stronnictwa a rząd polski.

(Koresp. »N. Reformy«).

Warszawa, 7 października.

(ajs) Obozy polityczne Królestwa zajęły już zdecydowane stanowisko wobec przyszłego Rządu. Obóz aktywistyczny ofiarowuje rządowi całą siłę swego wpływu. Poparcie dla rządu ze strony grup i środowisk, stojących dotychczas zdala od kierunku aktywistycznego, jest kwestyą dni niedalekich. Im bardziej zbliżamy się ku wyczekiwanemu z niecierpliwością celowi, t. j. ku utworzeniu rządu, — tem wyraźniej i tem jaskrawiej ujawnia się bankructwo pasywizmu, — tem widoczniejszy staje się krach „koalicyjnej międzypartyjności".

Jeszcze w tej chwili usiłuje Koło międzypartyjne ratować swą beznadziejną sytuacyę rzuceniem „hasła", sztucznego a nieszczerego, że oto kraj stoi nad przepaścią, że zagraża mu nowe niebezpieczeństwo, stokroć większe, niż wszystkie do tej pory przebyte, bo ks. arcybiskup Kakowski i ks. Lubomirski nie tylko wchodzą wskład przyszłego rządu, ale — co gorsza — sami rząd ten tworzą!

To jednak jest niczem innem, jak nadrabianiem miną, to czyni się tylko na pokaz, gdy tymczasem w rzeczywistości sprawa przegrana.

Grupy aktywistyczne krzątają się już żywo około wytworzenia konsolidacyi, mającej zapewnić rządowi poparcie i trwałość.

Doniosłem już o uchwałach poszczególnych stronnictw w stosunku do rządu. Dziś mogę jeszcze przedstawić stanowisko Ligi Państwowości Polskiej. Oto sądzi ona, że jedynym warunkiem jest, by rząd przyszły realizował energicznie budowę państwa, by skupił wszystkie siły do utrwalenia zarówno na zewnątrz, jak i na wewnątrz, by wyzyskując konjunktury polityczne, mógł w chwili decydującej zapewnić państwu polskiemu maximum siły politycznej, terytoryalnej i finansowej. Kładzie ona silny nacisk na to, by w rządzie zasiadały siły fachowe bez względu na przynależność partyjną, wypowiadając się przeciwko udziałowi w rządzie zarówno maksymalistów, jak minimalistów.

Według opinii miarodajnych kół Ligi Państwowości Polskiej, Rada Stanu powinna uwzględnić interesy społeczne w jak najrozleglejszej skali. Klucz partyjny nie wyda pożądanych rezultatów. W Radzie Stanu powinni znaleźć się przedstawiciele zarówno wszystkich warstw jak i obozów przekonaniowych. Rada Stanu powinna jednak powstać nie z wyborów, lecz z nominacyi, a to bez względu na trudności związane z wyborami. Decyzya jednak ostateczna powinna być pozostawiona całkowicie Radzie Regencyjnej. Liga Państwowości Polskiej widzi w Adamie hr. Tarnowskim należytą dozę samodzielności, bezstronności i rozwagi i nie wątpi, że dobierze on do gabinetu ludzi, którzy pod jego politycznem kierownictwem potrafią sprostać zadaniom związanym z budową państwa polskiego.

Przyszłych kandydatów do gabinetu oceniać będzie Liga Państwowości Polskiej nie ze stanowiska ich przynależności partyjnej, lecz z punktu widzenia ich zdolności do spełniania trudnej roli członków rządu polskiego.

Nowe umundurowanie polowe wojsk polskich.

(Koresp. »N. Reformy«).

Przemyśl, 7 października.

Dowództwo Korpusu posiłkowego rozkazem z dnia 6 bm. wprowadziło nowe jednolite umundurowanie dla wszystkich oddziałów Legionów oraz tych części sił, które pozostały jako oddziały instruktorskie w Królestwie Polskiem. Przepisy i instrukcye zostały szczegółowo opracowane przez komisyę uniformową, ustaloną przez dowództwo Legionów.

W skład komisyi wchodzili: podpułk. Andrzej G a l i c a, majorzy Marceli Ś n i a d o w s k i i Adam N i e n i e w s k i, rotm. Wojciech K o s s a k, kap. Czesław J a n u s z k i e w i c z oraz podpor. Bolesław Dunin-W ą s o w i c z. Instrukcya ukazała się w formie małej książeczki o 95 kolorowanych rycinach z treściwym wstępem, który uwzględnia drobiazgowo całe umundurowanie oraz specyalne odznaki i emblematy, przepisane dla oddziałów technicznych.

W myśl obowiązujących odtąd przepisów wszystkie rodzaje broni, z wyjątkiem ułanów i duchowieństwa, noszą mundur jednakowego kroju, barwy polowo-szarej, poszczególne rodzaje broni różnią się barwami wypustek.

Bluza żołnierska jest kroju dotychczasowego z kołnierzem wykładanym z materyału bluzy, zapinana na 6 otwartych guzików metalowych, biało-matowych z orłami, z tyłu 2 guziki również z orłami w formie haków dla podtrzymania pasa, kieszenie (2) u dołu bluzy. Naramienniki na obu ramionach z materyału bluzy z wypustką koloru broni, na naramiennikach wyszyty numer oddziału w kolorze broni. Guziki zapinające naramiennik mają numer pododdziału.

Płaszcz zapięty na jeden rząd guzików z orłami, kołnierz wykładany z materyału płaszcza, naramiennik jak na bluzie.

Czapka — maciejówka polowa — szara z orzełkiem metalowym, na tarczy orzełka numer, lub emblemat oddziału.

Bluza oficerska kroju jak dla szeregowych, kołnierz stojąco-wykładany, kieszenie naszyte z wierzchu i przysteburowane z fałdem pośrodku wzdłuż kieszeni, klapy kieszeni prostokątne, zapinane; powyżej odwinięcia rękawa obok szwu mały guzik z orłem.

Naokoło kołnierza wzdłuż przedniego brzegu bluzy, naokoło klap kieszeni, naokoło odwinięć rękawów wypustki rodzaju broni.

Płaszcz zapięty na dwa rzędy guzików z orłami, kołnierz z gładkiego sukna barwy płaszcza z patkami w kolorze broni, na patkach małe guziki z orłami.

Na płaszczu i bluzie naramienniki z metalowego biało-matowego sznura w formie trefla (listek koniczu) podłożone suknem barwy broni, dla oficerów do kapitana — z podwójnego gładkiego sznura płaskiego, dla oficerów sztabowych — z potrójnego sznura splecionego, dla generałów — z potrójnego sznurka z koroną, podkład karmazynowy z białą wypustką.

Na treflu naszyty jest numer pułku, u lekarzy emblemat, generałowie mają na spodniach podwójne lampasy karmazynowe, oficerowie sztabu generalnego lampasy barwy amarantowej.

Czapka oficerska pod orzełkiem mieści jeszcze oficerską kokardkę z biało-matowego metalu oraz matowy haft, naszyty na rzemyku.

Dla kapelanów przeznaczono czamarę barwy polowo-szarej, zapinaną na 2 rzędy guzów, splecionych z wełnianego sznura i zapiętych szamerowaniem; kołnierz wykładany, na obu rękawach (zamiast naramienników) 3 paski z metalu biało-matowego, podłożone fioletowym suknem, na szyi krzyż na łańcuchu.

Dla poszczególnych rodzajów broni ustalono poniższe barwy, które występują na wypustkach oraz podkładach pod naramiennikami:

Generałowie, piechota — karmazynowa;
Sztab generalny, ułani — amarantowa;
Artylerya — czarna;
Saperzy — szkarłatna;
Oddziały lotnicze — żółta;
Oddziały służby łączności — jasno niebieska;
Oddziały służby samochodowej — niebieska;
Tabór — brunatna;
Kapelani — fioletowa
Lekarze — czarna (aksamit);
Oddziały sanitarne — biała;
Audytoryat — bordo;
Żandarmerya polowa — jasno żółta;
Intendantura — ciemno wiśniowa (aksamit);
Prowiantowi ofic. — ciemno zielona;
Rachunkowi ofic. — niebiesko-szara;
Weterynarze — zielono-oliwkowa;
Kancelaryjni ofic. — ciemno niebieska;
Aptekarze — różowa;
Poczta polowa — pomarańczowa.

Oprócz naramienników zatrzymują oficerowie i szeregowi 1, 2, 3, 4, 5, 6 pp., 1 i 2 p. ułanów, 1 artyleryi oraz ci wszyscy, którzy w dniu 10 kwietnia 1917 r. służyli w Legionach wężyk legionowy na kołnierzu, jako odznakę specyalną.

Generałowie noszą na kołnierzu bluzy szeroki haft na karmazynowej patce, oficerowie sztabu generalnego oraz do tegoż przynależni mają na kołnierzu szarą aksamitną patkę i wężyk.

Akselbanty splecione z metalowego biało-matowego sznura otrzymują generałowie, oficerowie sztabu generalnego oraz przydzieleni, adjutanci wyższych sztabów od brygady w górę (sznur podwójny) i adjutanci pułkowi (sznur pojedynczy). Poza tem specyalne odznaki i emblematy ustalono dla kompanii karabinów maszynowych, telefonistów, miotaczy min i granatów, pionierów, lotników i oddziałów szturmowych, — duchowni, lekarze, oficerowie sanitarni, aptekarze i sanitaryusze noszą w poprzez lewe ramię białą opaskę z czerwonym krzyżem.

Szeregowi z cenzusem oficerskim noszą wzdłuż odwinięcia rękawów bluzy i płaszcza biało-matowy pasek, z karmazynową nitką pośrodku.

Barwy nowego umundurowania oraz krój oparto głównie na wzorach z przeszłości polskiej wojskowości, znalazły tu uwzględnienie tradycye Legionów Dąbrowskiego oraz wojsk 1831 r. w praktycznem zastosowaniu do nowoczesnych wymogów techniki oraz kostyumologii wojskowej.

Z ruchu ukraińskiego w Rosyi.

„Echo Polskie" z 17 września pisze:

Lista członków nowego ukraińskiego sekretaryatu generalnego, faktycznie przyjęta przez Rząd Tymczasowy, dotychczas nie została zatwierdzona. Rząd wyraził podobno życzenie, by na czele nowego sekretaryatu stanął Doroszenko nie zaś powołany przez Centralną Radę, Winniczenko, dotychczasowy sekretarz generalny. Ostatecznie zatem załatwienie ukraińskiego przesilenia zostało znowu odroczone i oczekiwać należy dalszych rokowań, znajdujących się obecnie w Piotrogrodzie delegatów ukraińskich, którzy prawdopodobnie zażądają od Rady dalszych instrukcyj. Czy Centralna Rada zgodzi się na usunięcie z nowego sekretaryatu p. Winniczenki, przewidzieć trudno, możliwem jest jednak, że on sam wystąpi zeń, jak to już zapowiedział podczas pierwszych rokowań o utworzenie sekretaryatu, oświadczając, że nie chce, by jego osoba była przeszkodą do zorganizowania władzy ukraińskiej.

Z drugiej strony jednak nie jest wykluczonem, że Rada ukraińska zajmie w stosunku do rządu stanowisko oporne, które tak wyraźnie zarysowało się podczas dyskusyi nad instrukcyą Rządu Tymczasowego dla sekretaryatu. Rada uznała instrukcyę za niewystarczającą i niezadawalniającą, przyczem podkreślano nieścisłość całego szeregu punktów instrukcyi. Niezadowolenie wywołało głównie ograniczenie liczby sekretaryatów do 9-ciu zamiast ustanowionej przez Radę 14-tu, a także zmniejszenie kompetencyi Rady i terenu, na jaki ma się rozciągać jej władza. Mimo to Rada pogodziła się z wolą Rządu i przyjąwszy dymisyę sekretaryatu, poleciła początkowo Doroszence, potem Winniczence zorganizować nowy, tym razem złożony z 9-ciu członków sekretaryat, którego zatwierdzenie ma właśnie nastąpić.

Niezależnie od tego Centralna Rada organizuje dalej swoją władzę polityczną i usiłuje ją rozciągnąć możliwie na najszersze terytoryum. Ostatnio n. p. wysłała zawiadomienie do kaukazkiego okręgu naukowego z zawiadomieniem, że dla kubańskiej „obłasti" zamianowany został przez Radę komisarz do spraw szkolnych. Komunikat ten, pisany po ukraińsku, spotkał się z energicznym protestem tamtejszego komisaryatu, zarówno przeciw mianowaniu komisarza ukraińskiego, jak i z powodu używania języka ukraińskiego w korespondencyi z władzami państwowemi na terytoryum, które zamieszkują różne ludy, o różnych językach, jednakże o wspólnym języku państwowym rosyjskim.

Ze spraw ruskich.

(Ruskie protesty przeciw odbudowie Galicyi wschodniej i przywróceniu autonomii Lwowa.)

Rusini uprawiają dalej taktykę obstrukcyi opozycyjnej we wszystkich dziedzinach i kierunkach życia publicznego. Obecnie wnieśli Rusini protest przeciwko odbudowie Galicyi wschodniej przez Centralę dla odbudowy kraju. Z Rady przybocznej tej Centrali wystąpiło 9 jej członków Rusinów: Kiweluk, Wojnarowski, Onyszkiewicz, dr Kormosz, dr Makuch, Nahirny, Struk, Koreniec i Stefanińskij.

Członkowie ci, zebrawszy się na naradę, uchwalili — jak donosi „Diło" — założyć „jaknajbardziej stanowczy protest przeciwko zamierzonemu zwołaniu nowej rady przybocznej, dopóki im nie będzie umożliwiony powrót do rady drogą spełnienia ich postulatów, postawionych przed wystąpieniem". Ponadto ruscy członkowie przybocznej Rady centrali protestują przeciw zaprojektowanej przez centralę odbudowy w Galicyi organizacyj powiatowych rad przybocznych oraz przeciw dokonanemu już obsadzeniu stanowisk kierowniczych w ekspozyturach centrali w Galicyi wschodniej. Protesty te wysłano telegraficznie do prezydenta ministrów, min. rolnictwa, min. robót publicznych, galicyjskiego namiestnika i szefa centrali odbudowy.

Ten jeden protest widocznie jednak Rusinom nie wydał się wystarczającym. W następnym zaraz numerze, z daty 6 b. m. podjęło „Diło", tym razem już od siebie, kampanię przeciwko — przywróceniu samorządu Lwowa.

Asumpt do tego dał ukraińskiemu organowi artykuł „Czasu", wyrażający życzenie i przypuszczenie, że jeszcze przed powrotem namiestnictwa do Lwowa przywrócony zostanie miejski samorząd stolicy kraju drogą restytucyi rozwiązanej dawnej Rady miejskiej, bo trudno pomyśleć rezydencyę namiestnika w mieście, gdzie panuje komunalny stan „ex lex". To życzenie, chyba zrozumiałe, dało „Diłu" powód do wielkiej filipiki, w której między innemi czytamy:

„Wobec tego żądania przedewszystkiem zauważyć musimy, że jeżeli chodzi o gospodarkę miejską, to sanacyi tej gospodarki najmniej chyba można się spodziewać od rozwiązanej Rady. Jest rzeczą zbyt znaną, że w Radzie m. Lwowa od długiego szeregu lat gospodaruje się tak, jakby miasto było jakąś dzierżawą partyj, panujących w Radzie, dzierżawą, którą trzeba wyssać(?!), nie dbając o jutro... Lichy stan finansów miasta jest ogólnie znany, a ile pieniędzy wyrzucała ta Rada w ciągu ostatnich dziesięcioleci tylko na urządzanie różnych polskich parad, żeby tylko zamanifestować polski charakter miasta"!... To też w tem żądaniu grają rolę nie interesy ekonomiczne, lecz interesa polityczne panów, którzy przed rozwiązaniem tworzyli Radę, tej grupy ludzi, których łączyła jedna idea: nienawiść do wszystkiego, co ukraińskie... Oni chcieliby odzyskać autonomię, aby w chwili obecnej jaknajgłośniej krzyczeć o „polskiem mieście Lwowie", powołując się na swój reprezentacyjny autorytet.

„Co prawda — rozumuje dalej „Diło" — teraźniejsza Rada przyboczna, w której znalazło się miejsce tylko dla trzech ukraińców, nie jest żadnym wyrazem sprawiedliwości narodowościowej. Ale jest w niej bogdaj tych trzech Ukraińców — to jedno; a drugie — ona nie ma reprezentacyjnego autorytetu. Natomiast w rozwiązanej Radzie nie było ani jednego Ukraińca i nie będzie, dopóki w Radzie rządzić będzie obecna ukrainożercza spółka... W każdym razie przeciwko restytuowaniu ukrainożerczej rady m. Lwowa musimy protestować jaknajbardziej stanowczo. A centralny rząd niechaj przyjmie do wiadomości, że... (tu dłuższa luka cenzuralna) jego obowiązkiem jest oczyścić drogę do swobodnego rozwoju ukraińskiego narodu w Austryi — bo z winy poprzednich rządów Polacy rozrośli się we wschodniej Galicyi tak, że chcieliby ten odwieczny ukraiński kraj zrobić Polską"...

Kończy artykuł oczywiście zwykłe hasło — narodowo-terytoryalnej autonomii dla Rusinów w obrębie monarchii, które „Diło" uważa za swój obowiązek stale „stwierdzać przed światem".

Kronika.

Kraków, 9 października

Aprowizacya miasta. Posiedzenie miejskiej komisyi aprowizacyjnej łącznie z miejską Radą gospodarczą odbędzie się we czwartek, dnia 11 b. m., o godzinie 5½ po południu w sali obrad krakowskiego magistratu na I. piętrze. Porządek obrad obejmuje: 1) sprawozdanie o stanie państwowej akcyi zapomogowej, 2) zaopatrzenie miasta w ziemniaki, 3) zaopatrzenie miasta w węgiel, 4) wnioski członków.

Z Banku Przemysłowego. Rada nadzorcza Banku Przemysłowego uchwaliła na niedzielnem zebraniu podnieść kapitał zakładowy o 10 milionów koron.

Odznaki Kościuszkowskie i medal rocznicowy. Centralne Biuro Wydawnictw N. K. N. wydało ku uczczeniu rocznicy 100-letniej Tadeusza Kościuszki dwie piękne odznaki, oraz medal. Odznaka metalowa jest dziełem art. rzeźbiarza Jastrzębowskiego. Tarcza otoczona piękną ramką, nosi inicyały Naczelnika, przez litery zaś jego imnienia przetkana kosa i szabla. Odznaka druga jest odznaką tanią, przeznaczoną do masowego rozpowszechnienia. Widzimy na niej portret Naczelnika, trzymającego w dłoniach wzniesioną do przysięgi szablę. Reprodukcya starej, dobrze znanej ryciny została tu w sposób bardzo dobry zastosowaną. Portret ten mówi wszystko. Medal Kościuszkowski, wydany przez Biuro, jest dziełem prof. Laszczki. Wypukło on relief traktowana głowa Naczelnika zajmuje środek. Ujęta jest w kwadrat utworzony z liter nazwiska i dat 1817—1917. Tarczę zdobią cztery skromne wianuszki. Na rewersie widzimy bardzo pięknie rozłożony napis: „Pierwszy krok do zwycięstwa, poznać się na własnej sile" — słowa Kościuszki. Linie napisu rozdzielają gałązki dębu, środek tarczy zakreślony kwadratem z ułożonych gałązek lauru. Pośrodku kwadratu wieniec, przez który przetkana kosa i szabla. Całość sprawia bardzo dodatnie wrażenie i jest dokumentem pierwszorzędnej chwili. Cena odznaki metalowej 2 K., odznaki ludowej 40 hal., cena medalu 10 K. Zachęcamy gorąco czytelników naszych, by nabywali te piękne wydawnictwa Kościuszkowskie.

Zasiłki dla rodzin legionistów. Od 1 sierpnia b. r. wstrzymano zasiłki rodzinom wszystkich legionistów, o czem już pisma doniosły. Tymczasem, jak się dowiadujemy, na podstawie rozporządzenia cesarskiego z dnia 12 czerwca 1915 roku l. 161 i reskryptu obrony krajowej z dnia 3 maja 1917 r. l. 9370/18b punkty 4 i 5, ma być uskuteczniona dalsza nieprzerwana wypłata zasiłków rodzinom poległych i zaginionych legionistów, inwalidów, którzy stracili możność dostatecznego zarobkowania, wreszcie tych legionistów, którzy dostali się do niewoli.

Departament opieki N. K. N. na podstawie podań w wypadkach koniecznych wypłaca zasiłki na poczet zalegających wypłat rządowych.

Rodziny legionistów żalą się, że władze austryackie składają obowiązki wypłacania zasiłków na władze niemieckie, te zaś na podania zupełnie nie odpowiadają. Z drugiej strony legionistom odczytano przed 3 tygodniami rozkaz naczelnej komendy armii z zawiadomieniem, że obecnie legioniści przejęci zostali na etat niemiecki.

O książki dla żołnierzy polskich. W szpitalu rezerwowym w Reichenberg w Czechach znajduje się przeszło 200 rannych i chorych żołnierzy-Polaków, pozbawionych zupełnie lektury w języku ojczystym. Zarząd powyższego szpitala uprasza za naszem pośrednictwem o łaskawe nadsyłanie polskich książek i pism pod adresem: K. u. k. Reservespital. Reichenberg, Böhmen.

Z teatru im. Słowackiego. Dzisiaj po raz trzeci w tym sezonie arcydzieło Słowackiego »Nowa Dejanira«, która, dzięki świetnej obsadzie, spotkała się z tak entuzyastycznem przyjęciem krytyki i publiczności. Doskonały zespół naszych artystów, jaki tworzą pp.: Solska-Grosserowa, Rotter, Zahorska, Majdrowiczówna, oraz panowie: Bończa, Feldman, Węgierko, Zelwerowicz i Żytecki, zapewnia dziełu długie jeszcze powodzenie obecnie.

Jutro »Komedya słów« A. Schnitzlera z p. Zelwerowiczem w trzech kapitalnych kreacyach dra Eckolda, Staufnera i aktora Herbota.

Z teatru przy ulicy Rajskiej. Dzisiaj wystawia nasz dramat ludowy historyczną sztukę Adama Bełcikowskiego »Przekupkę warszawską« z pp.: Olską (Magda), Bilińską (p. Grabowska), Bończą (książę Józef), Schmidt (Stanisław August), Topolski (gen. Zajączek i inni. Reżyseruje p. L. Czarnowski.

Jutro »Piękna Helena« z pp. Miłowską, Biegańską i Millerem w partyach głównych. We czwartek »Pawie piórka« A. Bissona.

Z Towarzystwa lekarskiego. We środę, dnia 10 b. m., odbędzie się w domu własnym (ulica Radziwiłłowska l. 4) o godzinie 6 wieczorem posiedzenie Towarzystwa. Na porządku dziennym wykład dra K. M i c h e j d y pod tytułem: »Uwagi o wskazaniach i technice amputacyi w czasie wojny«.

W kollegium wykładów naukowych (Rynek gł., linia A—B, l. 39), odbędzie się we wtorek, dnia 9 b. m., o godzinie 7 wieczorem wykład prof. Ger F e l i ń s k i e g o pod tytułem: »Wyspiański na tle epoki«. We środę, dnia 10 b. m., mówić będzie redaktor dr Antoni B e a u p r é: »O źródłach i rozwoju romantyzmu w Anglii (pieśni Ossyasza; Walter Scott)«.

Ze sportu. Niedzielny match piłki nożnej między »Cracovią« a »Budapesztem« dał wynik 1:0 na korzyść »Budapesztu«.

Nowość wojenna. Od pewnego czasu pojawiły się na ulicach Krakowa listonoszki. Jest ich kilkanaście; ubrano w odznaki swej władzy pocztowej, roznoszą listy po mieście, wyręczając w tem mężczyzn, powołanych do służby wojskowej. Tak więc w czasie wojny zdobyły sobie kobiety jeszcze jedno pole pracy w Krakowie.

Skargi na pieczywo z niektórych piekarń znowu się powtarzają. Obecnie piekarze otrzymują z magistratu mąkę wcale dobrą i w pewnych piekarniach chleb wypiekany jest bez zarzutu. Jeżeli zatem tu i ówdzie pieczywo jest niemożliwe do jedzenia, to pochodzi to wyłącznie z winy i niedbalstwa niektórych piekarzy.

Brak cukru panuje od pewnego czasu w Krakowie, co jest tem dziwniejszem, iż przecież kontyngent cukru, wysyłany przez Centralę do Krakowa, jest teoretycznie wystarczający. Okazuje się, że przy sprzedaży cukru w Krakowie dzieją się nadużycia z wielką krzywdą publiczności. — Obecnie kwitnie w Krakowie na wielką skalę pokątny handel cukrem bez kart, za który płaci się spekulantom 6—8 K za kilogram. Kart nie można obecnie realizować ani miejskich, ani wiejskich z powodu braku cukru. Ludność wiejska w powiecie krakowskim realizuje zaledwie minimalny procent swoich kart, gdyż szczupłe grono grosistów, którzy tej ludności cukier sprzedają, często sprzedaży tej odmawiają z powodów, bliżej nieznanych. — Sprawę cukrową polecamy bacznej uwadze powołanych władz krakowskich, ażeby położyć kres widocznym nadużyciom.

Nowy cennik na mięso wieprzowe. Namiestnictwo galicyjskie ogłosiło z ważnością od 30 września b. r. nową taryfę jednostkową na mięso wieprzowe rzeźne. Za 1 kilogram żywej wagi płaci się za świnie pierwszej jakości (powyżej 100 kg. żywej wagi) 6 K 70 h, za świnie młode, dobrze opasione, począwszy od 70 kg. żywej wagi 4 K 60 h, za młode świnie mięsne od 4 K 20 h do 4 K 40 h. Dla miejscowości, oddalonych od stacyi kolejowej o więcej, niż 4 kilometry, może namiestnictwo, względnie Zakład obrotu bydłem ustanowić odpowiednio niższe ceny.

Walka z lichwą żywnościową w Krakowie. — W dniach najbliższych rozpoczyna urzędowanie w dyrekcyi policyi krakowskiej osobne biuro, zorganizowane tylko w celach walki z lichwą żywnościową w naszem mieście, która w ostatnich czasach przybrała rozmiary wprost olbrzymie. W Krakowie naogół jedynie nieliczne zresztą kooperatywy urzędnicze walczą dość skutecznie z drożyzną, lecz na ogół ich wpływ jest minimalny. — Ogół konsumentów krakowskich zachowuje się właściwie biernie wobec lichwy i dlatego dzięki tej abstynencyi jest wyzyskiwany na każdym kroku. U nas każdy zamożniejszy handlarz, posiadający pewne zasoby pieniężne, może bezkarnie nakładać na dany produkt ceny, jakie mu się żywnie podoba. Niezaradni i bezsilni często konsumenci płacą wysoki haracz nawet tam, gdzie nie powinni, mianowicie nawet przy towarach, które są ciągle do nabycia. Nowe biuro policyjne będzie zbierało materyały, ażeby zmniejszyć rozmiary jaskrawej i bezczelnej lichwy spekulacyjnej. Oczywiście nie zapobiegnie to jeszcze drożyźnie, z którą tylko kooperatywa może należycie konkurować.

Aresztowanie szajki włamywaczów. Wczorajszej nocy w czasie obławy przytrzymała policya krakowska w pewnym domu przy ulicy Sołtyka trzech podejrzanych młodzieńców, zaopatrzonych w wielkie browningi, znaczną ilość naboi, boksery i sztylety. Okazało się, że są to: 27-letni Kazimierz Kanowicz, 27-letni Adam Saniternik, ubrany w mundur sierżanta austryackiego, wreszcie 24-letni Karol Orzechowski. Przy jednym z aresztowanych znaleziono klucz do otwierania wagonów, wreszcie znaczniejszą ilość gotówki. Aresztowani posiadali papiery wojskowe na obce nazwiska, których używali przy podróżach kolejami. Wszystkich odstawiono do aresztów policyjnych dla ustalenia winy.

Gryzący kieszonkowiec. Na targu tandetnym przy ulicy Szerokiej aresztowano wczoraj w południe na kradzieży kieszonkowej 19-letniego Franciszka Wojtaszka. Wyciągnął on z kieszeni gospodarzowi Wojciechowi Dąbrowskiemu z Michałkowic pugilares z kwotą 130 K. Spostrzegł to Dąbrowski i przytrzymał kieszonkowca, który, broniąc się, ugryzł złośliwie swoją ofiarę w rękę.

Poczta polowa. Dyrekcya poczt ogłasza: Z dniem dzisiejszym została wysyłka pakietów prywatnych do poczt polowych Nr 281 i 463 dopuszczoną, a do poczt polowych Nr 147 i 274 wstrzymaną.

Z kraju.

Kurs pożarnictwa w Chrzanowie. Z inicyatywy krajowego Związku straży pożarnych odbył się przeszłego tygodnia 5-ciodniowy kurs pożarnictwa dla powiatu chrzanowskiego. Na kursie tym, prowadzonym przez dyrektora krajowego Związku Bolesława W ó j c i k i e w i c z a, przy współudziale J. K. D o b r z a ń s k i e g o, wyszkolono dwudziestu kilku uczestników, którzy niewątpliwie nabyte wiadomości z pożarnictwa ze skutkiem dla dobra powiatu i kraju dalej krzewić będą. W urządzeniu tego kursu szczególną zasługę położył wydział Rady powiatowej w Chrzanowie, który, mimo wszelkich trudności, jakie wojna ze sobą przyniosła, zdołał na kurs przedstawić około trzydziestu uczestników z rozmaitych gmin powiatu. Zaznaczyć też wypada, że krajowy Związek odniósł się do wszystkich Rad powiatowych z propozycyą urządzenia zbiorowego kursu pożarnictwa i niewątpliwie wydziały powiatowe w interesie dobra kraju poczynią wszelkie starania, aby kursa takie się odbyły.

Kurs zakończono egzaminem praktycznym, na którym uczestnicy wykazali sprawność swą w odbywaniu ćwiczeń z przyrządami, zaś egzaminem ustnym udowodnili, iż posiadają dostateczne wiadomości z dziedziny pożarnictwa, konieczne dla strażaka-instruktora.

Kurs dla kierowników robót w kamieniołomach. Krajowy Patronat rękodzieł i przemysłu urządza z ramienia Wydziału krajowego kurs dla kierowników robót w kamieniołomach, obejmujący praktyczną naukę eksploatowania kamieniołomów przy użyciu materyałów wybuchowych. Ważny ten dział przemysłu krajowego nie posiadał dotychczas dostatecznej ilości fachowo uzdolnionych sił pomocniczych, a wojna i ten materyał rozproszyła. Biorąc pod uwagę znaczne zapotrzebowanie kamienia budowlanego, jak i wapna przy odbudowie kraju, należy przypuścić, że tak właściciele kamieniołomów, jak i kandydaci na kierowników kamieniołomów ocenią pożyteczność kursu. Nauka będzie się odbywała w jednym z wzorowo prowadzonych kamieniołomów w kraju i będzie trwała około sześć tygodni. Od kandydatów w wieku od 25 do 50 lat wymaga się ukończenia szkoły ludowej i pewnej fizycznej zdolności. Inwalidzi wojskowi mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pisemne, lub ustne przyjmuje krajowy Patronat przemysłowy w Krakowie, ulica Karmelicka l. 27, do 15 października b. r.

Tarnów, 6 października. (Przydział mąki pszennej magistratowi. — Początek sezonu teatralnego. — „Miłostki" Schnitzlera.)

Walka o aprowizacyę między magistratem a starostwem, trwająca od dłuższego czasu, a której wyrazem jest ostatnia rezolucya na posiedzeniu komisyi aprowizacyjnej, przybiera dla miasta korzystniejsze formy. Wyrazem tego ostatnie zarządzenie starostwa, na podstawie którego przydzielono magistratowi rozdział mąki pszennej. Mąkę mają otrzymać rodziny ubogie i ludzie chorzy... i to tylko na receptę. Na jedną receptę można otrzymać zaledwie pół kg. mąki. Wprawdzie ostatnie zarządzenie jest kroplą w morzu nędzy powszechnej — ale dobre i to.

P. Dante-Baranowski dyrektor Teatru Nowego, rozpoczął sezon sprowadzeniem zespołu teatru ludowego w Krakowie i zagraniem przed wypełnioną widownią „Miłostek" Schnitzlera. Tempo pierwszego aktu nieco za powolne poprawiło się w 2 następnych, tak że całość wypadła składnie. Na pierwszy plan wybiła się gra p. Czechowskiej, która w roli Krystyny święciła prawdziwy tryumf. Dzielnym jej partnerem w roli Schweitzera był p. Boehlke. Pp. Turowicz, Kolman, Konarski i Korecki grali bez zarzutu. Publiczność serdecznie oklaskiwała wykonawców, a p. Czechowskiej wręczono wspaniały kosz kwiatów.

Obchód Kościuszkowski we Lwowie. Przygotowania do uroczystego obchodu setnej rocznicy skonu Naczelnika są we Lwowie w całej pełni. Na bazylice katedralnej poczęto wyrębywać mur celem

umieszczenia tam tablicy pamiątkowej, która przedstawia się okazale. W ogrodzie miejskim naprzeciw gmachu sejmowego rozpoczęło się wczoraj kładzenie fundamentu pod kamień węgielny przyszłego pomnika Kościuszki.

Nowy niemiecki przekład powieści Reymonta. Wychodząca we Lwowie „Neue Lemberger Ztg.“ rozpoczęła drukować przekład historycznej powieści Rok 1794 — „Ostatni Sejm Rzeczypospolitej“ Reymonta — „Der letzte polnische Reichstag“ w w tłumaczeniu Jean Paul v. Ardescah (Kaczkowskiego) tłumacza „Chłopów“

Stęchłe zboże dla Lwowa. Młyny lwowskie otrzymują od dłuższego czasu z Wojennego Zakładu obrotu zbożem transporty nie nadające się do użytku. Celem stwierdzenia tego faktu zjawiła się onegdaj w młynie Thoma komisya złożona z dr Serbeńskiego i komisarza Podolki, która zwiedziła hale przeznaczone na zboże i zastała olbrzymie ilości zbitej mokrej masy, co miało się nazywać zbożem. Komisya pobrała kilka próbek, które następnie przedłożono chemikowi miejskiemu do analizy. Fakt ten świadczy, jak są traktowane potrzeby mieszkańców stolicy Galicyi.

Ograniczenia cukierń lwowskich. Cukierniom lwowskim, i tak już nielicznym, grozi dalsza redukcya, jeśli władze zechcą stosować najnowsze przepisy. Postanawiają one mianowicie, że w cukierniach w czasie od 10 przed południem do 4 po południu niewolno podawać dozwolonych napojów, jak herbaty, czekolady itp. W tym czasie mają być cukiernie pozamykane. Jednocześnie zaś w kawiarniach — tak licznych — przez dzień cały, od rana do później nocy, wolno podawać dozwolone napoje.

Stryj. (Kwestya szkół publicznych) Kwestya szkół publicznych w Stryju od kilku już lat czeka uporządkowania. Miasto o 30—40.000 ludności ma jedną szkołę 3-klasową wydziałową żeńską. Przed wojną jeszcze mówiło się o przekształceniu tej szkoły na 4 lub 5 klasową wydziałową i kreowaniu drugiej szkoły 3-klasowej żeńskiej, ponieważ frekwencya stale była taka, iż w klasach tworzyło się po 4 a nawet 5 oddziałów. Sprowadził tutejszy starosta wraz z inspektorem szkolnym Nazaretanki. Że takie rozwiązanie nie pomogło, świadczy dalsze ciągłe przepełnienie w szkole wydziałowej. W tym nawet roku szkolnym zgłosiła się do Nazaretanek mniejsza liczba uczenic, niż lat poprzednich. Inspektor szkół publicznych jednak zamknął wpisy do klas wydziałowych szkoły publicznej, bo są przecież Nazaretanki. W klasie III wydz. jest uczenic ponad 130, a około 20 uczenicom odmówiono przyjęcia, i utworzono z tego dwa oddziały. A przecież w obecnych czasach ogólnego wyczerpania, po sześćdziesiąt kilka uczenic z III. kl. wydziałowej, gdzie i tak są liczne braki z powodu nieprawidłowej nauki i całorocznej przerwy w czasie inwazyi — niewiele z nauki skorzystać może.

Z Królestwa Polskiego.

Pomnik dowódcy powstania z 1863 roku. Z Radomia donoszą: W obrębie wsi Bukowno, pow. radomskiego, istnieje zapomniana, samotna mogiła jednego z wodzów powstania styczniowego, ś. p. Dyonizego Czachowskiego. Z inicyatywy patryotycznej właścicielki sąsiedniego Rdzuchowa, p. Jadwigi Dobieckiej, odbyło się w dniu 22 sierpnia b. r. poświęcenie nagrobka na mogile bohatera, połączone z nabożeństwem żałobnem. — Wzięła w tej uroczystości udział okoliczna ludność i młodzież szkolna.

W kościele parafialnym, przybranym efektownie w zieleń, stała trumna symboliczna, przykryta amarantowym całunem, pokryta girlandami zieleni i kwiecia, tonącego w świetle — na trumnie spoczęły wieńce: od legionisty, od szkół ludowych w Rdzuchowie i Sadach, wieńce z napisem: »Wołyń bohaterowi« i drugi z napisem: »Od ziemi sandomierskiej«, oraz wieniec, złożony przez dalszą krewną Czachowskiego: »W imieniu rodziny«. — Na cmentarzu przemówiła do zebranych p. Jadwiga Dobiecka, poruszając do łez zebranych historyą uczuć i walk wielkiego patryoty i bohatera polskiego. W kościele przemawiał również proboszcz miejscowy podczas, podczas uroczystości śpiewane były pieśni narodowe i patryotyczne.

Uroczystość poświęcenia skromnego pomnika nosiła cechę uroczystości lokalnej, nie brały w niej udziału delegacye związków i towarzystw, ani też przedstawiciele instytucyj polskich, nie wspomniano dotąd o niej w prasie. Tem bardziej należy podnieść, że w dniu 22 sierpnia na cmentarzu cichej wioski spłacono choć w części dług wdzięczności potomności za przelaną krew w walce o wolność.

Zamordowanie 10-letniego pastuszka. „Gazeta Radomska“ donosi: W dniu 4 b. m. znaleziono w sadzawce około Bilichy trupa dziesięcioletniego chłopca Jana Dobrosiewicza, zarżniętego, a następnie zatopionego w sadzawce. Chłopiec ten służył za pastucha u żyda G. i pasał krowy. Nagle zginęła jałówka, chłopiec nie mógł zdać sobie sprawy z jej zniknięcia, najwyraźniej została skradziona. W dniu śmierci nieszczęśliwego dziecka, przyszedł do niego syn właściciela jałówki zaginionej i zawezwał go do poszukiwań. Chłopiec wzdragał się pójść, lecz silny 17-letni wyrostek pociągnął go za sobą. Odtąd nikt już chłopca nie widział, aż onegdaj znaleziono dziecko z oderzniętą prawie głową w sadzawce. Opinia publiczna jest mocno tą zbrodnią wzburzona, krążą wieści najrozmaitsze, a mianowicie że chłopiec wiedział kto jałówkę ukradł i dlatego został zgładzony ze świata. Prokuratorya Królowsko-Polskiego sądu jest już podobno na śladzie zbrodniarza.

Łódź. (Poświęcenie pomnika ku czci powstańców 1863 roku). W niedzielę, dnia 30 września, na starym cmentarzu katolickim odbyła się uroczystość poświęcenia pomnika na mogile siedmiu uczestników powstania, ofiar bitwy pod Dobrą w roku 1863. Ciężko ranni podczas nieoczekiwanego napadu Rosyan: Rudolf Chełmicki (lat 20), Wojciech Jugowicz (lat 30), Wojciech Kolaski vel Truszkowski (lat 26), Adolf Dynel (lat 36), Stanisław Jaworski (lat 25), Bronisław Lesicki (lat 28) i nieznanego nazwiska 19-letni młodzieniec, przywiezieni zostali do Łodzi i tu wkrótce zmarli.

Dzięki ofiarności społeczeństwa, z dobrowolnych składek, wzniesiony został z czerwonego kamienia bardzo gustowny pomnik, wykonany przez firmę Urbanowskiego. Uroczystość poświęcenia poprzedziło nabożeństwo, odprawione w kaplicy cmentarnej przez księdza Br. Góreckiego w asystencyi księdza Małczyńskiego. Przy wspaniale udekorowanym zielenią pomniku zebrali się weterani z prezesem, profesorem Krzyżanowskim na czele, komitet budowy pomnika, N. Z. R. ze sztandarem, delegacye, cechy ze sztandarami, pluton honorowy harcerstwa polskiego i tłumy publiczności. Piękną przemowę, podnosząc czyn poległych, wygłosił ksiądz Górecki; następnie przemawiali: sierżant Legionów polskich, Sutorowski, oraz robotnik Michalak w imieniu N. Z. R. Chór »Lutni« pod dyrekcyą p. Michałowskiego wykonał »Boże, coś Polskę« i »Z dymem pożarów«. Odśpiewanie przez wszystkich obecnych »Roty« Konopnickiej zakończyło uroczystość.

Pogrzeb ś. p. Juliusza hr. Tarnowskiego. „Kuryer Warszawski“ donosi: Około godz. 10 rano w mieszkaniu przy ul. Wiejskiej przy trumnie zgromadzili się licznie członkowie zarządów polskiej Macierzy szkolnej, centralnego Tow. rolniczego, delegaci prowincyonalnych towarzystw rolniczych, przedstawiciele wielu instytucyj społeczno-kulturalnych, magistratu z prezydentem Zdzisławem ks. Lubomirskim, burmistrzem inż. Drzewieckim, rady miejskiej z prezesem adw. Adolfem Suligowskim, członkowie wszystkich rodów arystokratycznych oraz mnóstwo wybitniejszych przedstawicieli społeczeństwa w różnych zawodach. Po odprawieniu modłów, trumnę wzięli na barki Zdzisław ks. Lubomirski, Zygmunt hr. Plater, Adam hr. Tarnowski i zmieniając się kolejno z delegatami Macierzy i centralnego Tow. rolniczego, ponieśli do parku Frascatti, następnie zaś do kościoła św. Aleksandra.

W parku Frascatti w pobliżu wejścia urządzono wzniesienie, na którem umieszczono trumnę, obok zaś wzniesiono mownicę. Pierwszy żegnał zmarłego wiceprezes Tow. rolniczego, p. Maryan Kiniorski, następnie wiceprezes zarządu głównego polskiej Macierzy szkolnej, p. Ignacy Baliński, dalej pp.: Targowski imieniem radomskiego Tow. rolniczego, Zdanowski w imieniu głównego komitetu ratunkowego w Lublinie, włościanin Sadlak w imieniu kółek rolniczych, p. Karszo-Siedlecki w imieniu Tow. emerytalnego prac. rolnych, Stefan Biedrzycki w imieniu prac. centr. Tow. rolniczego i Zygmunt hr. Plater w imieniu najbliższych przyjaciół.

Po przemówieniach ruszył pochód przez ul. Wiejską w stronę kościoła św. Aleksandra, gdzie mszę żałobną odprawił JE. arcybiskup metropolita warszawski ks. Al. Kakowski w asystencyi ks. prałata Chełmnickiego oraz licznych przedstawicieli kapituły.

Na chórze pienia żałobne przy towarzyszeniu orkiestry wykonał chór Opery.

Na nabożeństwo żałobne w kościele przybył JE. p. generał-gubernator warszawski von Beseler oraz baron von Ugron.

Zwłoki przeniesiono do dolnego kościoła i złożono w krypcie.

Płock. (Obchód Kościuszkowski. — Stan szkolnictwa w mieście). Komitet obchodu stulecia Kościuszki wydał odezwę, wzywającą do uczczenia pamięci bohatera z pod Racławic. Na czele komitetu stanął biskup płocki, jako prezes honorowy.

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, podczas rozpraw nad budżetem, p. Sarna wygłosił interesujący referat o stanie szkolnictwa. Wyjmujemy niektóre dane z tej ciekawej pracy. Obecnie uczęszcza do szkół miejskich w Płocku około 1.730 dzieci, z czego około 1.370 chrześcijan, reszta dzieci żydowskie. Kompletów szkolnych jest 50. Procent uczących się w stosunku do ludności wynosi około 6%. W porównaniu z dobą przedwojenną rozwój szkolnictwa powiększył się o 40%, przyczem na cel ten przeznaczono 8% budżetu, co w porównaniu z Galicyą (15%) jest bardzo mało. — Inspektorem szkół początkowych w okręgu płockim został p. Adam Grabowski, b. dyrektor gimnazyum męskiego.

Ze świata.

Dla żon oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia. Przed kilku dniami poseł dr Stölzel i towarzysze wnieśli w austryackiej Izbie posłów interpelacyę w sprawie dodatków na utrzymanie dla żon oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia. Interpelacya powiada: »Już kilkakrotnie zajmowano się w Izbie posłów nadzwyczajnie przykrem położeniem rodzin oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia, którzy powołani zostali do służby wojskowej. Jak wiadomo, urzędnicy państwowi i rodziny szeregowców otrzymują dodatki drożyźniane, względnie datki na utrzymanie w stosunku do liczby dzieci. W ciągu wojny te wsparcia zostały podwyższone, a na Węgrzech rząd wypłacił nawet jednorazowe datki na odzież. Uwzględniono tedy stosunki drożyźniane co do tych osób. Tylko żony oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia otrzymują dodatek na rodziny, który od początku wojny jest niezmienny. Ten dodatek wynosi na przykład 70 K miesięcznie dla żony nadporucznika (starszego lekarza) bez względu na liczbę dzieci.

»Oficerowie rezerwy i pospolitego ruszenia są po największej części albo funkcyonaryuszami prywatnymi, którzy swoje płace cywilne w zupełności stracili, lub wyjątkowo otrzymują tylko ich część, albo też mają samoistny zawód, który musieli opuścić i zawiesić. Tacy oficerowie, o ile nie posiadają prywatnego majątku, muszą z rodzinami żyć wyłącznie z gaży. Niepodobna, ażeby na przykład żona nadporucznika z dziećmi wyżyć mogła z 70 koron miesięcznie, a co może jej dać mąż ze swojej szczupłej gaży? W dodatku oficer z gaży musi sobie sprawiać mundur i przybory wojenne, na co otrzymuje półrocznie 150 K. Wobec tego położenie wielu rodzin oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia w kraju jest bardzo smutne i upokarzające«.

Interpelacya domaga się, ażeby dodatek dla żon wymienionych oficerów został podwyższony w dostatecznej mierze i ażeby na każde dziecko wyznaczone zostały również dodatki.

Ruch telegraficzny w obrębie Austryi. Dyrekcya poczt ogłasza: Wedle reskryptu ministerstwa handlu z dnia 24 września 1917 roku, wolno odtąd nadawać prywatne telegramy w obrębie Austryi we wszystkich w Austryi używanych krajowych językach. Następnie dopuszczone są w obrocie telegraficznym w obrębie Austryi, tudzież w obrocie z Węgrami, Bośnią i Hercegowiną, Niemcami i z obszarami, pozostającymi pod zarządem wojskowym, prywatne telegramy ze skróconymi wyrazami korespondencyi kupieckiej, lub marek handlowych, pod następującymi warunkami: a) nadawanie telegramów musi się odbywać w pewnym oznaczonym urzędzie pocztowym; b) w urzędzie tym musi być złożone objaśnienie skróceń, używać się mających. — Celem uzyskania upoważnienia do nadawania takich telegramów, mają strony interesowane wnieść w odnośnym urzędzie telegraficznym pisemne podanie i dołączyć do tego podania objaśnienie w dwóch egzemplarzach w myśl punktu b). Podanie to przedłoży następnie urząd telegraficzny dyrekcyi poczt, która wyda dalsze zarządzenia.

Cenzura w Niemczech. Komisya główna parlamentu niemieckiego uchwaliła wniosek, domagający się, ażeby dzienniki pojawiające się codziennie, mogły być zawieszone co najwięcej na 3 dni. Zawieszenie pism, pojawiających się peryodycznie, może rozciągać się tylko na 2 numery.

Odznaczenie. Kapitan Karol Niewiadomski, komendant konnego oddziału wojskowej straży policyjnej w Krakowie, otrzymał ponownie za znakomitą służbę w okresie wojennym drugie najwyższe pochwalne uznanie (signum laudis srebrne na wstędze medalu waleczności).

W sobotę dnia 6 b. m. w kościele św. Piotra odbył się ślub p. Henryki Rysiówny z p. Janem Brochockim. 8950

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

We wtorek, dnia 9 b. m.: »Nowa Dejanira« Jul. Słowackiego.

W środę, dnia 10 b. m.: »Komedya słów« A. Schnitzlera.

We czwartek, dnia 11 b. m.: »Nowa Dejanira« Jul. Słowackiego.

W piątek, dnia 12 b. m.: »Kościuszko pod Racławicami« Wł. L. Anczyca.

Repertoar miejskiego teatru ludowego przy ulicy Rajskiej.

We wtorek, dnia 9 b. m. (po raz pierwszy): »Przekupka warszawska« A. Bełcikowskiego.

We środę, dnia 10 b. m.: »Piękna Helena«, operetka J. Offenbacha.

We czwartek, dnia 11 b. m.: »Pawie piórka«, komedya A. Bissona.

W piątek, dnia 12 b. m.: »Przekupka warszawska« A. Bełcikowskiego.

Zamiast wieńców na trumnę bł. p. Klary Sekierowej złożyli na pomoc pozaszkolną: Leonowie Aderowie 50 K, Karolowie Gottliebowie 50 K, Adolfowie Gumprichowie 30 K.

Na polu chwały. Otrzymujemy pismo następujące: Wszystkich przyjaciół, kolegów i znajomych poległego na włoskim froncie kadeta-aspiranta Józefa Rauschera 90 p. p. upraszam o łaskawe podanie mi dokładnych adresów, celem porozumienia się co do przeprowadzenia zwłok poległego do Krakowa. — Izydor Leuchter, kadet-aspirant 13 p. p., poczta polowa 286.

Obrady parlamentu niemieckiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 9 października.

Parlament załatwił wczoraj kilka pomniejszych przedłożeń, poczem postępowy poseł Payer zgłosił wniosek, by usunąć z porządku dziennego dalszy ciąg dyskusyi nad interpelacyą socyalnych demokratów w sprawie wszechniemieckiej agitacyi w wojsku, nadto by trzecie czytanie dodatkowego kredytu, w którem zawarty jest kredyt na stanowisko wicekanclerza, mające być utworzone, jak i sam etat dodatkowy, odesłać napowrót do głównej komisyi. W uzasadnieniu swego wniosku zauważył mowca, że przeważająca większość reprezentowanych na konferencyi seniorów stronnictw jest zdania, że w obecnej sytuacyi jest rzeczą wskazaną raz jeszcze etat dodatkowy przedłożyć pod dyskusyę w komisyi, zanim zapadnie w plenum rozstrzygnięcie. Nadto panowało przekonanie, że jest wskazane, jak długo jeszcze obrady w komisyi nie odbyły się, odroczyć też dyskusyę nad interpelacyą, przerwaną w sobotę.

Nad tym wnioskiem wywiązała się dłuższa dyskusya, w której między innymi konserwatysta hr. Westarp sprzeciwił się wnioskowi i oświadczył, że niema powodu, by odsyłać etat dodatkowy znów do komisyi, gdyż sprawa jest zupełnie jasna.

Niezawisły socyalny demokrata Haase oświadczył się za odesłaniem etatu dodatkowego do komisyi, — podziela jednakowoż zdanie mowcy poprzedniego, że stosunki są zupełnie wyjaśnione. Kto jeszcze po obradach sobotnich nie wie, jak się ma sprawa z ministrem wojny i przyszłym wicekanclerzem państwa, temu trudno pomódz. Stosunki są tak jasne, że można natychmiast wydać decyzyę.

Socyalny demokrata Ebert uważa odesłanie etatu dodatkowego do komisyi za wskazane, ponieważ w etacie tym zawarte jest postanowienie upełnomocniające kanclerza państwa do wydania trzech milionów marek w przekazach rządowych. Ze względu na obrady, które toczyły się nad interpelacyą, ważnem będzie skonstatowanie, jakie środki z kasy państwowej używane są na agitacyę w wojsku na rzecz partyi ojczystej. Zbadanie tej kwestyi powinno nastąpić w komisyi głównej.

Wniosek Payera został ostatecznie przyjęty, poczem poseł Payer zaproponował odroczenie posiedzenia, co też parlament również uchwalił. Prezydent naznaczył następne posiedzenie na dzisiaj. Porządek dzienny zawiera jako pierwszy punkt dalszy ciąg dyskusyi nad interpelacyą.

Kanclerz Niemiec przeciw agitacyi w armii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 9 października.

Na posiedzeniu komisyi głównej parlamentu niemieckiego, które zebrało się po południu, obecny był kanclerz państwa wraz z wszystkimi sekretarzami państwa i ministrem wojny oraz bardzo liczni posłowie w charakterze słuchaczy.

Po otwarciu posiedzenia zabrał głos kanclerz państwa i oświadczył:

Mowa kanclerza.

Podniesiono tu skargi, że urzędnicy uprawiają niedozwoloną agitacyę na rzecz stronnictwa ojczystego. Pragnę zasadniczo oświadczyć o stanowisku podległych mi urzędników państwowych, a zasady te odnoszą się także do urzędników pruskich, że wobec wszystkich urzędników jest obowiązującą wolność przekonań politycznych. Każdy urzędnik może należeć do każdego stronnictwa, o ile stronnictwo to nie dąży do celów, zagrażających istnieniu państwa i Rzeszy. Ile idzie o ich polityczne wystąpienia na zewnątrz, to urzędnicy mają naturalnie zachować rezerwę, aby u publiczności nie podkopali zaufania w bezstronność urzędników. Nadużycie stanowiska służbowego przez przełożonych w tym kierunku, iżby zmuszali podwładnych urzędników do zajmowania stanowiska na korzyść pewnych stronnictw, jest naturalnie niedopuszczalne i nie życzę sobie, aby przełożeni wywierali taki nacisk polityczny w jakimkolwiek kierunku na podległych im urzędników. Te zasady odnoszą się do wszystkich stronnictw i kierunków politycznych w równej mierze. Odnoszą się one także do stronnictwa ojczystego. Jeżeli od tych zasad się zbacza, to mogę tylko żądać, aby wypadki takie były podawane do wiadomości miarodajnej władzy przełożonej centralnej, która zbada stan rzeczy i w danym razie w sposób odpowiedni wkroczy.

Pragnę czuwać nad przestrzeganiem tych zasad. Także w wojsku wykluczoną jest wszelka agitacya polityczna. Zasady nauki ojczystej, których mi udzielił minister wojny, a o których będzie się tu szerzej mówiło, wykluczają taką agitacyę.

Wraz z rządem krajowym dążę do tego, aby stosunek do wszystkich przekonań i prądów politycznych był objektywny i, aby wszelkie kierunki polityczne spotykały się z pełną sprawiedliwością. Czynię to, ponieważ jestem przekonany, że każdy kierunek ożywiony jest najlepszą wolą dla dobra całości. To wzajemne zaufanie w jak najlepszą wolę zostało w walce przekonań, zwłaszcza w ostatnich tygodniach w ubolewania godny sposób zepchnięte na drugi plan. To zrodziło formy wzajemnej agitacyi, nad czem do głębi ubolewam. Każdy w narodzie niemieckim ochoczo i dobrowolnie poniósł ofiary życia i mienia, jakich od niego zażądano. Nie przeciwieństwa, lecz wspólność i jednolitość celów są momentem decydującym. Jeżeli będzie się miało jasno przed oczyma, że wszyscy muszą i pragną ciągnąć za jedną linę, to w takim razie znikną podobne starcia jakie się w ostatnim czasie pojawiły w życiu politycznem. Jest to dziś rzeczą najaktualniejszą ze względu na ciężkie czasy, w jakich przypadło nam spełnić nasz obowiązek.

Dyskusya.

W dyskusyi, jaka się wywiązała, jeden z niezawisłych socyalisów oświadczył, że **ogólnikowe wywody kanclerza państwa nie zadowoliły go.**

Mowca centrum w przeciwieństwie do mowcy konserwatystów oświadczył, że komisya musi przedyskutować ponownie etat dodatkowy, celem stwierdzenia czy z etatu tego użyto środków na agitacyę urzędową w wojsku.

Jeden z posłów **socyalno-demokratycznych** ubolewał, że kanclerz państwa niczego nie powiedział o zażaleniach na agitacyę urzędową w wojsku, jako też o wnoszeniu polityki w wojsko. Przed 14 dniami dostarczono kanclerzowi państwa materyału, który wykazuje, że naczelna komenda wprowadza systematycznie agitacyę przeciw tym, którzy dążą do zgniłego pokoju, jak się o nich wyrażają wszechniemcy. Mowca socyalno-demokratyczny wskazał na konferencye, jakie się odbyły w ministerstwie wojny, na których obradowano nad tem, jak by można odebrać prawo zgromadzania się i stowarzyszania robotnikom oraz osobom, powołanym do służby pomocniczej.

Mowca stronnictwa postępowego oświadczył, że jest udowodnionem, iż w wojsku agituje się przeciw uchwałom parlamentu. **Ponieważ kanclerz państwa w odpowiedzi swej na notę papieską powołał się na uchwałę parlamentu z dnia 19 lipca, agitacya zwróciła się także przeciw niemu. Nie można jednak zadowolić się sposobem, w jaki wystąpili minister wojny i sekretarz państwa Helfferich.**

Berlin, 9 października.

Jak jedna z korespondencyi parlamentarnych donosi, konferencye stronnictw większości doprowadziły do wspólnej uchwały centrum, postępowego stronnictwa, socyalnych demokratów i narodowo-liberałów: **od kanclerza państwa zażądać nie dwuznacznych oświadczeń w tym duchu, że wszelka agitacya polityczna w wojsku i popieranie partyi ojczystej przez władze cywilne i wojskowe, bezwarunkowo mają być zakazane.**

Berlin, 9 października.

Po oświadczeniach kanclerza państwa, jako też mowach ministra wojny i sekretarza państwa Helffericha w komisyi głównej sytuacya tak dalece się wyjaśniła, że obecnie nie można mówić o żadnem przesileniu.

Urugwaj i Peru przeciw Niemcom.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Montevideo, 9 października.

(Ag. Havasa). Izba 74 głosami przeciw 23 uchwaliła zerwanie stosunków między Urugwajem a Niemcami. Senat uchwalił zerwanie stosunków 13 głosami przeciw 3.

Lima, 9 października.

(Ag. Havasa). Kongres w Peru 105 głosami przeciw 6 uchwalił zerwanie stosunków z Niemcami, jak to rząd zaproponował.

Zajścia w obozie Wagna.

(Telefonem).

Grac, 9 października.

Posłowie Bugatto, Pittoni, Degasperi i Hruschka przyjechali w sobotę do obozu uchodźców w Wagna. Posłowie przesłuchiwali uchodźców w czytelni obozu co do przyczyn ich niezadowolenia i zajść, których ofiarą padł w dniu 4 bm. chłopiec Pucli. Posłowie informowali się również u redaktorów gazety, wychodzącej w obozie. Następnie udali się posłowie do baraku, w którym mieszka matka zabitego chłopca i wyrazili jej współczucie imieniem komisyi uchodźczej. Mąż i czterech synów nieszczęśliwej kobiety służą przy wojsku.

W niedzielę po południu odbył się w obozie pogrzeb zabitego chłopca. W obrzędzie pogrzebowym wzięli udział posłowie, komisarz obozu, delegat namiestnictwa i liczny tłum uchodźców. Posłowie złożyli wieńce na grobie.

Z inicyatywy posłów utworzoną została w obozie przyboczna rada obozowa, składająca się z 30 członków, wybieranych przez uchodźców. Rada ta zbierać się będzie przynajmniej raz w miesiącu i zastanawiać się będzie nad zażaleniami uchodźców i będzie je przedkładać dotyczącym władzom.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 9 października.

Ankieta o podatku majątkowym.

Wiedeń. Podkomitet komisyi finansowej dla przygotowania ankiety o podatku majątkowym odbył wczoraj posiedzenie. Na następnem posiedzeniu w dniu 17 bm. nastąpi ogólna dyskusya, jakie koła mają odpowiedzieć na pytania, zawarte w kwestyonaryuszu.

Afera ministra Mezoeffy'ego.

Budapeszt. Sąd rozjemczy, zwołany w aferze dziennikarza Magyara i ministra rolnictwa Mezoeffy, wydał orzeczenie, konstatujące, że osobisty honor ministra rolnictwa nie ponosi żadnego szwanku i że zarzuty przytoczone przez Magyara na podstawie dokumentów, które otrzymał czyniono były w dobrej wierze.

Defraudacya pół miliona koron.

Budapeszt. 30-letni prokurzysta firmy handlu drzewa Lord et Co., nazwiskiem Oskar Flache, został uwięziony za defraudacyę pół miliona koron na szkodę firmy.

Agitacya przed sesyą Izby włoskiej.

Lugano. Dzienniki włoskie donoszą: Kilku ministrów udało się do południowych Włoch, by wygłosić mowy uspokajające z okazyi otwarcia Izby.

»Popolo d'Italia« i »Avanti« przenoszą się czasowo z Medyolanu do Rzymu, aby urządzić nadzwyczajne agitacyjne wydania. Garnizon będzie w tym czasie znacznie zwiększony.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

†

Tadeusz Józef Zacharski

emerytowany c. k. pocztmistrz po bardzo ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami zmarł w Krakowcu 2-go października b. r. przeżywszy lat 63.

O tej bolesnej stracie zawiadamiamy Krewnych i Znajomych żona

Ludwika z Derdelewiczów Zacharska.

---

†

Za duszę ś. p.

Bartłomieja Słowika

jako w pierwszą rocznicę śmierci odbędzie się 12 października o godz. 8 rano w kościele OO. Zmartwychwstańców

Nabożeństwo żałobne

na które zaprasza Krewnych i Znajomych

Żona z synem.

Z powodu zgonu nieodżałowanej pamięci męża i ojca naszego

Dra Justyna Witza

doszły nas dowody współczucia z tylu stron, że nie jesteśmy w stanie wszystkim z osobna, jakbyśmy to chcieli podziękować. W tej drodze składamy więc wszystkim najserdeczniejsze podziękowanie.

8952 Rodzina.

Za duszę ś. p.

Stanisława Sergiusza Jaworskiego

dyrektora i właściciela prywatnego gimnazyum w pierwszą rocznicę zgonu odbędzie się

Msza św. żałobna

dnia 10 października o godz. 9 i pół w kościele OO. Franciszkanów.

8931

Podziękowanie.

Doznawszy z powodu zgonu ukochanej żony i matki licznych dowodów współczucia, spieszymy z gorącem podziękowaniem wszystkim za wszystko, co dla pamięci zmarłej i nas stroskanych uczynili. Żywą dla nich wdzięczność na zawsze w sercu przechowamy.

Stanisław Anderle z dziećmi.

8943

Podziękowanie.

Zmożony ciężką chorobą, w beznadziejnym stanie przewieziony zostałem do kliniki profesora dra Jaworskiego, na oddział wojskowy docenta dra Nowaczyńskiego. Odwiedzany z życzliwością i zainteresowaniem dla przebiegu choroby przez prof. dra Jaworskiego, otoczony najtroskliwszą i pełną fachowej wiedzy opieką docenta dra Nowaczyńskiego, dra Wysockiego i dra Raczyńskiego, zacząłem szybko przychodzić do zdrowia, budząc wdzięczność dla mych opiekunów w sercach rodziny a zdumienie otaczających i znajomych.

Dziś uleczony zupełnie, składam na tej drodze z głębi serca odczute podziękowanie od siebie, żony i córki tymże JWPanom lekarzom profesorowi drowi Jaworskiemu, docentowi drowi Nowaczyńskiemu, asystentowi drowi Wysockiemu i drowi Raczyńskiemu.

Kraków w październiku 1917.

Roman Gutowski
notaryusz w Chrzanowie i c. k. kapitan.

Licytacya koni w Tarnowie.

Dnia 12 października b. r. o godz. 8 rano sprzedaną będzie w c. i k. Pferdeverwertungsstelle w Tarnowie (Koszary kawaleryi na Pogwizdowie) większa ilość gal. koników w drodze publicznej licytacyi, najwięcej ofiarującym.

Do tej licytacyi przypuszczeni będą wyłącznie rolnicy, którzy wykażą się certyfikatem swego c. k. Starostwa lub c. i k. Komendy rejonowej, stwierdzającym ilość zapotrzebowanych koni.

Handlarze koni i pośrednicy bezwarunkowo od kupna wyłączeni.

W razie padnięcia konia w ciągu 14 dni, może kupujący po urzędowem stwierdzeniu bezwinności, po wniesieniu podania, przy następnej licytacyi innego konia w tej samej cenie, jako wynagrodzenie, zadarmo otrzymać. 8930 1 3

Tarnów, dnia 5 października 1917 r.

K. u. k. Pferdeverwertungsstelle, Tarnów.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 13.

Rządca drukarni L. K. Görlich.